

96 lat temu Błękitna Armia stanęła nad Bałtykiem. 10 lutego 1920 roku generał Józef Haller, wraz z polską administracją, przybył do Pucka i dokonał zaślubin Polski z morzem, rzucając, w imieniu Państwa Polskiego, pierścień w bałtyckie fale. Sześć lat po tym symbolicznym akcie prawa miejskie zostały nadane Gdyni, która stała się symbolem II RP.

Narodziło się miasto – symbol kreatywności i energii młodego państwa oraz przykład dalekowzroczności ówczesnych jego przywódców Józefa Piłsudskiego, Romana Dmowskiego, Ignacego Paderewskiego, Wincentego Witosa.

Na bieg spraw państwa, na jego politykę, miały wówczas wpływ wielkie postaci. Po nocy rozbiorowej, po wymazaniu przez zaborców Polski z mapy świata, u sterów odrodzonej Ojczyzny stanęli ludzie, dla których interes państwa i pomyślność jego obywateli były ponad wszystkim. Ich plany i koncepcje wykraczały o dziesięciolecia w przyszłość. Powstały zręby polskiej gospodarki morskiej.

U zarania państwowości Sejm, złożony z przedstawicieli wywodzących się z trzech zaborów i przywódcy państwa, w gospodarce morskiej widzieli siłę napędową i koło zamachowe dla całej gospodarki. Przez skromne okno stu kilkudziesięciu kilometrów wybrzeża otwarto Polskę na świat.

Chciałoby się dzisiaj, by gospodarka morska była tym kołem napędowym.

W przedsiębiorstwach tej branży tkwi potencjał kreatywności i innowacyjności. Mam nadzieję, że ministerstwo gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej oraz jego szefowie dostrzegą ten potencjał i wykorzystają ku pożytkowi wspólnemu. Tak, byśmy obchodząc setną rocznicę zaślubin Polski z morzem mogli powiedzieć, że te kilka lat wykorzystaliśmy jak najlepiej, a gospodarka morska wróciła na należne jej miejsce.

Krzysztof Dośła